

**JÓZEF ZIĘBA**  
ur. 1932; Powursk, Wołyń



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	„Przyszedłem zwiedzić wystawę”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Muzeum Czechowicza, Zięba Józef (1932- ), Miłosz Czesław (1911-2004), Czechowicz Józef (1903-1939), wystawa w muzeum, cenzura, życie kulturalne, kultura, Miłosz w Lublinie

**„Przyszedłem zwiedzić wystawę”**

[W 19]67 roku kiedy zdecydowałem się odejść z Wojewódzkiego Domu Kultury, rozpocząłem pracę przygotowując muzeum Czechowicza do otwarcia. No jeszcze lokal był w remoncie, ale już wcześniej Tadeusz Kłak gromadził materiały do muzeum Czechowicza. No oczywiście bez Miłosza trudno było Czechowicza przedstawiać bo łączyła ich przyjaźń. No i gromadziliśmy różne materiały. Kiedyś mój kolega był w Wojewódzki[m] Wydziale Kultury, i na półce były różne jakieś książki. On tam przeglądał i numer „Twórczości” odnalazł z poematem Miłosza. Przyniósł, mówi: „Zabrałem to, bo oni i tak nie czytają, a mogą wyrzucić na śmietnik”. Otwarcie muzeum było w [19]68 roku w rocznicę śmierci Czechowicza. Wspólnie myśmy opracowali scenariusz i wystawę. No i na wystawie znalazł się między innymi afisz: „Najazd *awangardy* na Warszawę”, którą Czechowicz organizował. Były tam przedstawione środowiska literackie Wilna, Krakowa, Lublina. No a z Warszawy to chyba tylko Ważyka przedstawiono, ale jako środowisko nie było tak że: to Warszawa, która była opanowana przez Skamandrytów, to *awangarda* chciała ten najazd zrobić. To ciekawe było zdarzenie, więc ten afisz się znalazł na wystawie i jeszcze jakieś tam inne dokumenty. No wiadomo, że w [19]33 roku Miłosz korespondował z Kazimierzem Andrzej[em] Jaworskim. Chyba dwa wiersze w „Kamienie” wydrukował. Potem w listach Czechowicza się oczywiście pojawiały te sprawy. I to się ukazało na wystawie. Ja jako niedoświadczony muzealnik - nie dotarły do mnie wiadomości, że należy przed otwarciem wystawy zgłosić ją do ocenzurowania. No i otwarcie było bardzo uroczyste, przedstawiciele władz, i tak dalej, i tak dalej. Po trzech chyba dniach zjawił się cenzor, pan Zygmunt Kosek, z którym zresztą już miałem wcześniej kontakty. No bardzo był zainteresowany. „Przyszedłem zwiedzić wystawę”. No chyba z godzinę a może z półtorej [zwiedzał]. No i potem mówi: „Proszę pana, czego pan nie zgłosił wystawy przed otwarciem, do cenzury?” „No po prostu nie wiedziałem”. „Jak to? Nie może się pan tłumaczyć niewiedzą jakie są przepisy”. No i to grozi tam... Zaczął mówić jakie groźby czekają. No ale potem się trochę udobruchał. Mówi: „Wie pan, wystawa to mi się podoba, ale ten afisz to pan musi zdjąć”. I jeszcze chyba dwa czy trzy druki, gdzie tam było wymienione nazwisko Miłosza – również. Jakieś zaproszenia czy coś takiego. No a licząc na to, że już jakoś trochę ten cenzor zmięknął, mówię: „Proszę pana, no jak to? Nie mam w tej chwili materiału żeby zdjąć to z planszy, no i dziura będzie. I co powiem? Że cenzura mi to kazała zdjąć?”. A cenzorzy raczej, woleli żeby ich [działalność] nie była ujawniana. No i on: „Wie pan co? Jeszcze panu dam

tydzień na to”. No i tydzień tego Miłosza przetrzymałem na wystawie. W ostatniej chwili zdjąłem, jakiś materiał musiałem zmienić. A zresztą i Łobodowski też był na tym plakacie, afiszu. Mi się udało przemycić zdjęcie Łobodowskiego. Bo [na zdjęciu] był zarząd Lubelskiego Związku Literatów, no i tam był Łobodowski. To była podwójna taka niesubordynacja cenzorska z mojej strony.

Data i miejsce nagrania	2011-07-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"